

# Konkurs literacki Listy Katyńskie



NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY

## Wyróżnienie

Autor: **Łukasz Barys**

Adresat: **Józef Libura**

Por. Józef Libura, ur. 15.03.1906, inżynier leśnictwa, absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii w Włodzimierzu Wołyńskim, pracował jako leśnik. Ojciec trójki dzieci, mąż Julii. Zamordowany w Charkowie.

Tatusiu Kochany!!  
Najdroższy!!  
ie wracasz!!  
wi, że tymi kradk  
mi padar...



**Drogi Józefie,**

Wróciłem właśnie z lasu i postanowiłem do ciebie napisać. Ziemia była sucha, potem spadł deszcz. Chciałem schować się pod którąś ze sosen, ale stwierdziłem, że to głupstwo. Deszcz umie być przyjemnością, szczególnie po wielu dniach słońca.

Wycieczki do lasu są dla mnie formą relaksu, ale dla ciebie las był miejscem pracy. Ukończyłeś wydział rolno-leśny na Uniwersytecie Poznańskim, pracowałeś w Siedlcach, w Suwałkach, w Puszczy Augustowskiej... Byłeś leśniczym, inżynierem; dbałeś o drzewa i rośliny, rozmyślałeś nad ulepszeniami i zalesianiem. Przełożeni ci ufali; otrzymałeś pod opiekę nadleśnictwo w Kraśnym, z czego bardzo się cieszyłeś. To było na początku roku 1939. Czy na liściach leżał jeszcze śnieg?

Włócząc się po lesie, myślę o tobie, włóczącym się w podobny sposób. Pisałeś o tym do brata, że lubisz „czynić obserwacje, poznawać ludzi”. Nie byłeś inżynierem, który patrzy na las jak na obiekt: kochałeś leśne ścieżki, umiałeś docenić piękno natury. Próbuję sobie wyobrazić, czy nasze wyprawy mają jakieś wspólne mianowniki. Las, po którym się włóczę, nie przypomina twojej puszczy: tajemniczej i pełnej zwierzyny, ale sądzę, że wszyscy wędrowcy mają ze sobą coś wspólnego: skłonność do zachwyty, radość z przypadkowych odkryć, szacunek do stworzenia. Kiedy myślę o twoim życiu, widzę człowieka ciągle będącego w ruchu: tak często doświadczałeś przenosin. Wędrowałeś między kolejnymi leśnictwami. Tęskniłeś do dawnych przyjaciół? A może miałeś w sobie tak wielki głód życia, tak wielkie pragnienie poznawania nowych miejsc i ludzi, że wciąż wyglądałeś kolejnych wyzwań? I każdego dnia wstawałeś wcześniej, to pewne, może o świcie, piłeś coś ciepłego, brałeś bochen chleba i wychodziłeś do lasu. Dzień zdawał ci się świeży, pachnący i nowy: światło przedzierało się przez szarość, siadało na mokrych igłach, które chyliły się ku ziemi – tak jakby kłaniały się tobie, swojemu gospodarzowi. Wieczorem wracałeś do rodziny – żony Julii, syna i małej córki... W 1939 urodził się drugi syn, lecz nie zdążyłeś go poznać...

Ten rok, 1939, stanowił dla ciebie pewną granicę. Tak jakby los całego kraju zbiegł się z twoim losem, tak jakby człowiek i społeczność musieli zawsze być związani, a to, co wielkie, musiało zaczynać się w tym, co małe, osobiste. Otrzymałeś upragniony awans, zostałeś nadleśniczym, urodził się drugi syn. Byłeś spełnionym, docenionym mężczyzną.

Czy do twoich lasów dochodziły odgłosy zbliżającej się wojny? Czy przez zasłonę liści mógł przebić się nienawistny głos Hitlera? A może byłeś tak zajęty pracą, że nie zwróciłeś uwagi na piętrzące się wokół znaki?

Wojna jednak nadeszła. Wojna nie odpuściła nikomu, nie mogłeś się przed nią schować w lesie, taka myśl nie przeszła ci nawet przez głowę: ukończyłeś przecież Szkołę Podchorążych! Ale musiałeś pomyśleć, że wobec mokrego świtu, gorącego południa, wieczornej burzy i gwieździstej nocy – walka zbrojna jest absurdem. Ludzie rzucali się sobie do gardeł, by mordować i nienawidzić, a ty stałeś na skraju lasu. Granica między przyrodą a człowiekiem stała się dla ciebie najważniejszą, ostateczną granicą – bo las zostawiłeś za sobą na zawsze.

28 sierpnia zostałeś zmobilizowany do wojska. Przydzielono cię do Sztabu Uzbrojenia w Grodnie, a w marcu 1940 do twojej rodziny dotarł dziwny, obco brzmiący telegram: trafiłeś do obozu w Starobielsku.

Wiesz, że żona czekała na ciebie do samego końca? Zmarła w 1954 roku. W 1940 wywieziono ją na Syberię wraz z dziećmi, ale ostatecznie, po długich sześciu latach w Kazachstanie, wrócili do domu. Twoja córka, Maria, napisała o tobie piękne wspomnienie. Wiesz o tym? Nie mogła cię pamiętać, była zbyt mała: twoje listy i zdjęcia pomogły jej powołać cię do życia na nowo. Z nich musiała mozolnie rekonstruować odebranego przez straszliwą wojnę ojca.

Umiem sobie wyobrazić ciebie w puszczy, ale twoje przeżycia obozowe są dla mnie tajemnicą. Zastanawiam się, o czym myślałeś w zimne noce podczas pobytu w obozie. O żonie, która karmiła piersią, o dzieciach, matce? A w snach, dokąd wędrowałeś w snach, o ile udało ci się w ogóle zasnąć? Naokół nawoływania radzieckich żołnierzy, a ty śniesz o szarym świecie, świetle i łóżku. Gąszczu za oknem, sarnie. Ścieżce między drzewami, spacerze tą ścieżką, trzasku gałązki pod stopą.

Trzask gałązki, trzask kości. Nagła, straszliwa śmierć. Strzał w tył głowy, z drzewa zerwały się ptaki.

Wróciłem właśnie z lasu, postanowiłem do ciebie napisać. Drzewa piętrzyły się wokół mnie, w koronie sosny próbowałem wypatrzeć ptaka, którego nie umiałem rozpoznać po głosie. Ty mógłbyś powiedzieć mi, co to za ptak. Mógłbyś zabrać mnie na długą włóczęgę leśnymi ścieżkami, ale to ja zabiorę ciebie.

Przez pamięć, czas i puszcze,  
Łukasz, leśny wędrowiec.